

O wyrażeniu przyimkowym słów kilka

Jak pewnie pamiętacie z naszych zajęć w zeszłym roku szkolnym, sam przyimek (w, do, obok, na, nad, pod, z, przez, dookoła, pomiędzy, za, przed, oprócz, u, około, blisko, ...) znaczy niewiele. Nabiera sensu dopiero wtedy, kiedy znajdzie się przy rzeczowniku.

przed miesiącem, obok szkoły, blisko boiska

Powstaje wtedy **wyrażenie przyimkowe**, które pozwala wyrazić różne relacje między czynnością a obiektem albo między dwoma obiektami. Przyimek wymusza na nas użycie rzeczownika w odpowiednim przypadku, jednak sam się **nie odmienia**.

Przykładowe wyrażenia przyimkowe

- w dopełniaczu:

Pojadę autobusem do (kogo?) Wiktorii. (D.)

Paczka zostanie dostarczona około (czego?) południa. (D.)

- w bierniku:

Basia patrzyła na (kogo?) koleżankę. (B.)

Dzieci kłóciły się o (co?) książkę. (B.)

- w narzędniku:

Samochód stoi przed (czym?) domem. (N.)

Często rozmawiam z (kim?) mamą. (N.)

- w miejscowniku:

Piłka toczy się po (czym?) podłodze. (Msc.)

Zawsze możesz polegać na (kim?) przyjacielu. (Msc.)

Zadanie

W zamieszczonym na następnej stronie tekście postaraj się znaleźć jak najwięcej wyrażen przyimkowych. Wypisz przynajmniej dziesięć z nich, postaw pytanie i ustal przypadek, jak na podanym przykładzie:

oprócz (kogo?) brata (D.)

Proszę o nadesłanie pracy domowej do **13.02.2021** na adres:

renata.kocur@polnischschule-essen.de

Wspomnienia z dzieciństwa

(...) Zdarzały się jeszcze inne rzeczy, też bardzo ważne, dające na długo niewyczerpany materiał do rozmyślań.

Takim zdarzeniem w naszym życiu był pewien zajac, który raz zasnął pod sosną, niedaleko nawet od domu i wcale nie zauważył, żeśmy do niego podeszły. Myślałam, że jest chyba chory albo może oswojony, uklękałam przy nim na suchych sosnowych igłach i pogłaskałam po łbie. Dziś jeszcze pamiętam, jaki miał miękki i ciepły puch na czole i między uszami. Wcale nie był chory, bo jak się obudził, to dał takiego susa, żeśmy przez długą chwilę stały naokoło pustego miejsca, nie wiedząc, co się stało. A on sadził przez krzaki, aż góra dudniła.

Kiedy indziej znowu pokazałyśmy jednej z wielu wiewiórek, wałęsających się po naszych drzewach, z daleka parę orzechów na dłoni. Wiewiórka siedziała dosyć nisko na akacji, schyliła łeb i trochę się przyglądała. Wreszcie powoli zeszła na pień i ostrożnie, z głową na dół, wyciągnęła pysk do tych orzechów. Z bijącym sercem, pełna wzruszenia i niedowierzania, podałam jej jeden orzech, a ona wzięła go w zęby i na trochę wyższej gałęzi spokojnie zjadła. Później zeszła jeszcze po drugi i po trzeci orzech, a kiedy miała dosyć, to się pomieszała z innymi wiewiórkami i nie można było jej poznać. Pokazywałyśmy później orzechy innym wiewiórkom, ale żadna nie tylko nie zeszła do tych orzechów, ale nawet nie zwróciła na nie żadnej uwagi.

Zofia Nałkowska

(Źródło: L.Frydrychowska. A.Czechowicz. Język polski dla klasy 6. Warszawa 1994)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....